Nr. 17. Dnia 17 stycznia. Sobota. Dnia 5 (17) stycznia 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia „w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Antoniego O.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 56 r.
Niedziela:	Katedry św. Piotra	Zachód „ 4-ej „ 15.	Zachód „ „ 10 minut 50 w.
Poniedziałek:	Henryka B. M.	Długość dnia godzin 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.
Wtorek:	Fabjana M.	Przybyło „ „ — „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.

Środa:	Agnieszki P. M.
Czwartek:	Wincentego M.
Piątek:	*Zaślubiny N. M. P.*
Sobota:	Tymoteusza B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsława, jutro Jaropełka.

Zgromadzenia: Centralne posiedzenie członków Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krakowsk.-Przedm.—5 po południu.) — Sesja zgromadzenia białoskórników. (Mieszkanie starszego, Bednarska 9—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych dwie pogadanki popularne: o 6-ej wieczorem p. Franciszka Szaniora z dziedziny kwiaciarstwa, o 7-ej zaś p. Józefa Kaczyńskiego z dziedziny warzywnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, oraz osób zaproszonych wieczór tańcujący. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.) — Dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin, oraz osób zaproszonych wieczór tańcujący. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)—Wieczorek „rodzinny" dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, oraz osób zaproszonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Miodowej—10 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Bal maskowy" (z udziałem p. Mauryccgo Bruszewskiego); jutro „Violetta" (z udziałem panny Klary Cordier); — Rozmaitości: dziś „Ewa" (1-szy raz); jutro „Ewa"; — Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Zabobon". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1287 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

ODKRYCIE TAJEMNICY.

(Dosłowny przekład wczorajszego artykułu Kocha.)

Od czasu ogłoszenia przed dwoma miesiącami (patrz *Medic. Wochenschrift* n. 46a z r. 1890-go moich doświadczeń nowym sposobem leczenia gruźlicy, wielu lekarzy otrzymało już mój środek i w ten sposób znalazło się w możności obeznać się z jego własnościami. O ile sądzić mogę z ogłoszonych dotychczas sprawozdań, oraz listów, do mnie wystosowanych, przypuszczenia moje zostały całkowicie stwierdzone. Ogólnie zgodzono się, że środek wywiera właściwe działanie na tkankę gruźliczą i że skutkiem tego może być zastosowany, jako subtelny i pewny odczyn dla wykazania ukrytych i rozpoznania wątpliwych spraw gruźliczych.

Co się tyczy leczniczego działania środka, większość badaczy oświadcza również, że pomimo względnie krótkiego trwania kuracji, u wielu chorych nastąpiło mniejsze lub większe polepszenie, a w niemałej liczbie wypadków, jak mnie uwiadomiono, nawet osiągnięto uzdrowienie. Zupełnie oddzielnemi są głosy, które twierdzą, że środek nie tylko w znacznie już posuniętych wypadkach może być szkodliwym, na co bez dalszej dyskusji chętnie się zgadzam, lecz, że poprostu przyśpiesza proces gruźliczy, a więc jest sam przez się szkodliwym.

Od półtora miesiąca miałem sposobność poczynić na 150 chorych na gruźlicę różnego rodzaju w szpitalu miejskim w Moabicie dalsze spostrzeżenia o działaniu leczniczem i zastosowaniu djagnostycznem owego środka i mogę tylko powiedzieć, że to wszystko, co w ostatnim czasie widziałem, pozostaje w zgodzie z dawniejszemi doświadczeniami i że nic nie potrzebuję zmieniać w tem, co poprzednio napisałem.*)

Dopóki chodziło tylko o to, aby sprawdzić moje dane pod względem ich dokładności, nie zależało na tem bynajmniej, co zawiera środek i jak się otrzymuje. Przeciwnie, procedura sprawdzenia musiała tem dokładniej wypaść, im mniej znanym był środek. Teraz, kiedy ilość danych, mających na celu sprawdzenie mojej metody, jest już, o ile mi się zdaje, wystarczającą, i wykazała w dostatecznej mierze znaczenie środka, staje się najbliższem zadaniem wystudjować środek i po za sferą jego dotychczasowego użycia, a zarazem zastosować, gdzie to jest możliwem, i w innych chorobach zasadę, która posłużyła do tego odkrycia. Zadania te wymagają oczywiście zupełnego poznania środka, ztąd też uważam, że należy podać obecnie niektóre wiadomości, które też poniżej wyłuszczam.

Zanim przejdę do samego środka leczniczego, sądzę, iż dla lepszego zrozumienia rzeczy pożądanem będzie opisać najpierw drogę, na której dokonałem odkrycia takowego.

Gdy zaszczepimy świnkę morską za pomocą czystej hodowli bakteryj gruźliczych, natenczas w pierwszych dniach ranka się zabliźnia i zdaje się zagajać; dopiero po 10—14 tu dniach powstaje twardy guziczek, który wkrótce się otwiera i do czasu śmierci zwierzęcia przedstawia się w postaci wrzodu. Inaczej rzecz się ma jednak, gdy szczepimy już chorą na gruźlicę świnkę morską. Najlepiej służą do tego celu zwierzęta, które zostały ze skutkiem zaszczepione przed 4—6-iu tygodniami. U takiego zwierzęcia z początku ranka również się zagaja, ale nie tworzy się guziczek; lecz następnego lub drugiego dnia po zaszczepieniu występują szczególne zmiany w miejscu uprzedniego szczepienia. Staje się ono twardem i przyjmuje ciemniejszą barwę; twardość i ściemnienie rozszerzają się na przestrzeni 0·5—1 cmtr. średnicy. Następnych dni pokazuje się coraz wyraźniej, iż kawałek skóry, tak zmieniony, obumiera, wreszcie oddziela się i pozostawia płaskie owrzodzenie, które zwykle trwale i szybko się zagaja, sąsiednie gruczoły limfatyczne przytem pozostają zdrowe.

Bakterje gruźlicze wywierają w ten sposób całkiem inny wpływ na skórę świnki zdrowej, niż na skórę świnki, dotkniętej gruźlicą. Dziwna ta właściwość istnieje nietylko u żywych, lecz i u zabitych bakteryj gruźliczych, bez różnicy, czy zostały one zabite za pomocą niezbyt wysokiej ciepłoty przez czas dłuższy, lub też przez krótkotrwałe ogrzanie do ciepłoty wrzenia, czy wreszcie przez działanie substancyj chemicznych.

Gdym spostrzegł ten dziwny fakt, starałem się go zbadać we wszystkich możliwych kierunkach; wkrótce też doszedłem, iż zabite hodowle bakteryj gruźliczych, roztarte z wodą, mogą być zastrzyknięte pod skórę świnki morskiej zdrowej w bardzo wielkiej litości, bez wywołania jakiejbądź szkodliwej reakcji, z wyjątkiem mniej lub więcej wyraźnego ropnia w miejscu szczepienia. Gruźlicą dotknięte

*) Co się tyczy trwałości wyzdrowienia, pozwalam sobie tutaj przytoczyć, że z [illegible] chorych, którzy przezemnie wskazani zostali jako wylo[illegible]ni, dwóch zostało przyjętych na nowo do szpitala [illegible] w Moabicie dla dalszych nad nimi obserwacji i że od [illegible] miesięcy nie ukazały się wcale laseczniki w ich plwocinie; również objawy fizykalne znikły u wzmiankowanych chorych zupełnie.

23)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Jakkolwiek cena była bardzo wygórowana, bo malarz nie płacił nigdy modelkom wyżej nad pięćdziesiąt krajcarów, jednak zgodził się, bo go opanowała chęć wielka przeniesienia co prędzej na płótno tej wyjątkowej piękności. Już w myśli układał sobie, w jakiej pozie, kostjumie i charakterze byłoby mu najlepiej ją przedstawić. Przyszła mu na myśl Judyta. Te czarne włosy przy białej płci, okraszonej żywym rumieńcem i dwoma małemi pieprzykami, gęste brwi, które prawie schodziły się po nad szafirowemi, błyszczącemi oczami, ostro zakrojone usta, czerwone i wilgotne, wydawały mu się całkiem stosowne do tej postaci.

— Tylko trzeba będzie pokazać troszkę ciała, odsłonić ramię, biuścik, a może i nogę, jak wypadnie— rzekł malarz nieśmiało, obawiając się odmowy, a przynajmniej pewnych wzdragań, ceregieli, jak mu się to już nieraz zdarzało.

Ale modelka, wbrew jego oczekiwaniom, odrzekła najobojętniej:

— Dlaczego nie? Jak potrzeba, to potrzeba.

Greckie posągi mogłyby jej były w tej chwili pozazdrościć tego spokoju, z jakim wypowiedziała te słowa. Lewek się zarumienił za nią i schował głowę za sztalugi, malarzowi słowa te popędziły żywiej krew do głowy, a na jej twarzy nie było ani śladu jakiegoś pomieszania, zawstydzenia.

— Ona wie, że modelka musi być na to przygotowaną — rzekła matka. — Nie na to jej Pan Bóg dał urodę, żeby się z nią kryć potrzebowała. Nie prędko pan znajdzie drugą taką modelkę. O! patrz pan, co to za ręce, o! druga nogi takiej nie ma.

Wobec cynizmu matki, z jakim zachwalała córkę, i bezwstydnego spokoju tej ostatniej, malarz i jego pomocnik wyglądali, jak żaki w sali antyków. Te kobiety wprawiały ich w kłopot i onieśmielały swoją bezczelną śmiałością, szczególniej ta młoda.

Aby wyjść co prędzej z tej drażliwej sytuacji, malarz zaczął umawiać się o godziny, w których mu będzie mogła pozować. Umówiono się, że przyjdzie zaraz jutro, że będzie przychodziła między trzecią a piątą po południu, że będzie miała częste odpoczynki, aby się nie męczyć zbytecznie, i że zapłatę dostanie z góry, przynajmniej za dziesięć godzin.

Po ogadaniu tego, modelka wstała i, pożegnawszy malarza spojrzeniem, zaprawnem zalotnym uśmiechem, wyszła z matką. I Lewkowi dostało się przelotne spojrzenie za otwieranie drzwi.

— Ciekawy numer, co?—spytał malarz swego pomocnika, wracającego do roboty.— Jak myślisz, Lewek, czy ona taka naiwna, czy taka bezczelna?

— Czy ja wiem? Za młodą mi się wydaje na to, żeby się „już" mogła nie rumienić.

— Więc przypuszczasz, że się „jeszcze" nie rumieni?

— Ja tak myślę.

— A te bezczelnie śmiałe spojrzenia?

— To nauka matki. Powtarza je bezmyślnie, machinalnie, jak za panią matką pacierz; ale to nie jest jeszcze jej własna kompozycja.

— A wiesz co, że to wcale trafne określenie. Nie przypuszczałem, że z ciebie taki filozof, że tak umiesz obserwować kobiety.

Lewek, zawstydzony tą pochwałą, zamilkł i schował się za stalugę. Mistrz jego jednak był dziś ożywiony więcej, niż kiedykolwiek, i miał ochotę do gadania.

— Ale Judyta z niej będzie dobra, co? Albo wiesz, ja myślę, żeby może lepsza była Dalila.

— Albo kuszenie świętego Antoniego — wtrącił nieśmiało Lewek.

— Dalibóg, masz rację! Ona jest stworzona do takiego obrazu z temi szatańskiemi oczami. Tak, tak, to będzie najlepiej. Skoro ma takie kształty, jak powiada matka, to trzeba je zużytkować. Tylko świętemu Antoniemu damy pokój — (malarz nie lubił w ogóle męzkich figur). — Namaluję ją samą i nazwę „Pokusa".

Tak mu się ten pomysł spodobał, że niecierpliwie czekał jutra, aby mógł co prędzej zacząć malować. Przygotował sobie podłużne płótno do figury wielkości naturalnej. Lewek nałożył świeże farby, pendzle, urządził i przygotował odpowiednie podniesienie, obracające się na szrubie, na którem miał **być model umieszczony.**

(D. c. n.)

świnki morskie, już po zastrzyknięciu nieznacznych ilości takich hodowli, umierają stosownie do dawki w ciągu 6—48-iu godzin. Dawka, nie wystarczająca do zabicia zwierzęcia, może spowodować obumarcie skóry na znacznej przestrzeni wokoło miejsca szczepienia. Jeżeli mieszanina zostaje jeszcze bardziej rozcieńczoną, tak, iż zaledwo widocznie mętną się wydaje, natenczas zwierzęta zostają przy życiu i przy powtarzaniu zastrzykiwań co 2—3 dni pojawia się wyraźna poprawa w ogólnym stanie szczepionego zwierzęcia; owrzodziałe miejsce zmniejsza się i wreszcie zupełnie zabliźnia, co nigdy się nie zdarza bez takich zastrzyknięć; obrzmiałe gruczoły zmniejszają się, odżywianie zwierzęcia poprawia i sprawa gruźlicza, jeżeli nie była zbyt daleko posuniętą i zwierzę jest niezbyt osłabione—zostaje całkowicie wyleczoną.

W ten sposób otrzymałem podstawę do wynalezienia metody leczenia gruźlicy. Użycie jednak w tym celu zabitych hodowli bakteryj gruźliczych o tyle było niedogodnem, że w miejscu zastrzyknięcia stale tworzyły się mniejsze lub większe ropnie.

Substancja, która przy takiem postępowaniu działa leczniczo, musi być zatem materją rozpuszczalną, materją, która zostaje przez płyny ciała, otaczające zabite bakterje, rozpuszczoną, wessaną i do krążenia włączoną, gdy tymczasem substancja, powodująca ropienie pozostaje w bakterjach i tylko powoli z nich zostaje wyciągniętą.

Chodziło więc teraz oto, ażeby poza ustrojem leczonym oddzielić substancję leczniczą i otrzymać ją w stanie możliwej czystości. Zadanie to kosztowało wiele zachodu i czasu, zanim wreszcie udało mi się za pomocą 40—50% roztworu gliceryny oddzielić substancją działającą bakteryj gruźliczych. Otrzymane w ten sposób płyny były właśnie tem, co zastosowałem przy dalszych próbach na zwierzętach i wreszcie na człowieku, oraz co otrzymali lekarze do dalszych prób.

Środek, z którym nowa metoda leczenia gruźlicy zostaje wykonaną, jest więc glicerynowym wyciągiem czystych hodowli bakteryj gruźliczych.

Do roztworu przechodzą naturalnie prócz działającej substancji wszystkie inne rozpuszczalne w 50% glicerynie; znajdują się tam więc pewne ilości soli mineralnych, materyj barwnych i inne nieznane materje wyciągowe. Niektóre z nich można ztąd dość łatwo usunąć. Substancja działająca jest nierozpuszczalną mianowicie w bezwodnym wyskoku i może być za pomocą takowego, jakkolwiek w stanie niezupełnie czystym, zawsze w połączeniu z innemi w wyskoku nierozpuszczalnemi materjami z rozczynu strąconą. Materje barwne również można usunąć tak, iż można otrzymać substancję działającą w postaci bezbarwnej suchej pozostałości, która zawiera działającą materję w postaci daleko bardziej stężonej, niż w pierwotnym glicerynowym rozczynie. Dla użycia w praktyce oczyszczanie glicerynowego rozczynu zupełnie nie jest potrzebnem, gdyż oddzielone w ten sposób ciała, są dla ustroju człowieka obojętne, a więc oczyszczanie niepotrzebnie utrudnia i droższem czyni otrzymanie samego środka.

Co do składu chemicznego działającej substancji nateraz można tylko robić przypuszczenia. Zdaje się być ona derywatem ciał białkowatych i być do nich zbliżoną; nie należy jednak do grupy toksalbuminów, gdyż wytrzymuje wyższą ciepłotę i przechodzi łatwo przez dializator. Ilość substancji, znajdowanej w wyciągu, zdaje się być bardzo małą, sądzę, iż nie jest większą od części 1 procentu. Jeżeli zatem moje przypuszczenie się sprawdzi, mamy do czynienia z materją, działającą na ustrój, gruźlicą dotknięty, w sposób, przewyższający wszelkie znane dotąd środki lecznicze.

Co do sposobu działania środka na tkankę gruźliczą można postawić różne hypotezy. Nie twierdząc bynajmniej, ażeby zdanie moje było najbardziej dokładnem tłómaczeniem istoty rzeczy, przypuszczam następujący sposób działania. Bakterje gruźlicze, rosnąc w żywych tkankach i na sztucznych glebach, wytwarzają pewne produkta, które działają w różny sposób na tkanki, otaczające zarazek. Znajduje się w pośród nich produkt, który w pewnem stężeniu zabija żywą zaródź komórek, lub też zmienia ją w sposób zwany przez Weigerta obumarciem koagulacyjnem (*Coagulationsnecrose*). W tkance obumarłej bakterja znajduje tak niedogodne warunki życiowe, iż nie może dalej rosnąć, a nawet w końcu umiera. W ten sposób objaśniam niezwykłe zjawisko, polegające na tem, iż podczas gdy w narządach świeżo dotkniętych gruźlicą, np. w szarych guziczkach w śledzionie lub wątrobie świnki morskiej, znajdujemy liczne bakterje gruźlicze, nie znajdujemy ich wcale lub też bardzo skąpo w śledzionie silnie zmienionej, złożonej z białawej masy w stanie koagulacyjnej nekrozy, jak to często bywa przy śmierci naturalnej dotkniętych gruźlicą świnek morskich.

Na dalekie odległości bakterja nie może oddziaływać, powodując, obumarcie, gdyż, jak tylko nekroza zajęła pewną przestrzeń, wzrost bakteryj i produkcja materji, powodującej obumarcie, ustaje i występuje pewnego rodzaju odwrotna kompensacja, która powoduje, iż wyrastanie laseczników staje się tak ograniczonem, jak np. w wilku, gruczołach skrofulicznych i t. d. W tym wypadku obumarcie dotyczy tylko pewnej części jednej komórki, która następnie przyjmuje postać komórki olbrzymiej.

Jeżeli teraz w otoczeniu bakteryj sztucznie powiększamy w tkance zawartość substancji, powodującej obumarcie—takowe rozszerza się coraz dalej, i warunki życiowe bakteryj gruźliczych zostają coraz więcej utrudnione. Następnie obumarłe tkanki częściowo ulegają rozkładowi i zostają wydalone, częściowo bakterje zostają tak upośledzone pod względem wyrastania, iż umierają w pośród tkanek daleko prędzej, niż się to dzieje w zwykłych warunkach.

Na wywoływaniu takich właśnie zmian polega, o ile sądzę, działanie nowego środka. Zawiera on pewną ilość wywołującej obumieranie tkanek substancji, której dawka dość duża nawet u zdrowych powoduje pewne uszkodzenia w komórkach, zapewne w białych ciałkach, lub też w tworach im pokrewnych, wywołując w ten sposób gorączkę i inne objawy.

U osobnika, gruźlicą dotkniętego, wystarcza już daleko mniejsza ilość, ażeby w pewnych miejscach, gdzie rosną bakterje gruźlicze, i gdzie już się wytwarza produkt, wywołujący obumieranie tkanek, spowodować właściwe zmiany miejscowe i ogólne.

W ten sposób zdaje się można objaśnić, przynajmniej nateraz, właściwy wpływ środka na tkankę gruźliczą, oraz możność podniesienia dawek do takich ilości i tak szybko, ażeby w pewnych i dogodnych warunkach otrzymać wyraźne i niezaprzeczone uzdrawiające własności środka.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego cudzoziemskie towarzystwa akcyjne, o ile we właściwym terminie zwróciły się do komitetu ministrów z podaniem o pozwolenie prowadzenia dalszych operacyj w obrębie państwa i uzyskały dokumenty handlowe za r. 1890, mogą otrzymać owe dokumenty i na rok bieżący.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum wojny dostarczyło Towarzystwu technicznemu w Petersburgu funduszu na ogłoszenie konkursu na najlepszy piec do spalania odpadków naftowych.

= *Now. wr.* donosi, iż w połowie stycznia rada państwa przystąpi do czytania zredagowanego odpowiednio do wskazówek departamentu ekonomji projektu ministerjum spraw wewnętrznych o unieruchomieniu działów włościańskich.

= W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, do mennicy państwa w Petersburgu, przybyła karawana ze złotem uralskim w ilości 177 pudów.

= P. o. oberpolicmajstra wydał następujące rozporządzenia, zamieszczone w *Gaz. Policyj.*: Polecam komisarzom cyrkułowym powiadomić fabrykantów i handlujących świecami woskowemi cerkiewnemi o nowych przepisach, jakie w tym względzie zostały wydane i wziąść od nich deklaracje na piśmie co do ścisłego wypełnienia przepisów, nad zachowaniem których należy rozciągnąć baczny nadzór. W razie przekroczeń, niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej, potrzeba jednocześnie zawiadomić starostę tej cerkwi prawosławnej, w parafji której przekroczenie wykryto. — Podaję do wiadomości policji, że na placu pod nr. 28-ym przy ulicy Dobrej, pozwoliłem zrzucać czysty śnieg i lód.

= Według obowiązujących przepisów o każdem podrzuceniu niemowlęcia winien być sporządzony protokół, a to przed umieszczeniem podrzutka w szpitalu Dzieciątka Jezus. Niezależnie od pomieszczenia w tym protokule daty podrzucenia oraz miejsca, poleconem zostało spisującym protokół zamieścić szczegółowy opis dziecka, a mianowicie: 1) przypuszczalny wiek, 2) rysopis, 3) znaki szczególne na ciele i 4) drobiazgowe podanie ubrania lub pokrycia dziecka.

= Z decyzji JE. warszawskiego jenerał-gubernatora polecono wyasygnować właścicielom posesyj za rogatką wolską pieniądze, należne za kwatery dla wojska z roku przeszłego.

= W dniu dzisiejszym za zaległą ratę kwietniową 1890-go przynależną Towarzystwu kredytowemu, sprzedane będą dwa domy. Jeden przy ulicy Orlej, obciążony pożyczką Towarzystwa 9,500 rs. i drugi przy ulicy Grzybowskiej z pożyczką nominalną 6,000 rs. Sprzedaż odbędzie się o godzinie 11-ej rano w kancelarji rejentów przy warszawskim sądzie okręgowym, pierwszego przed rejentem Aloizym Lilpopem od sumy 14,250 rs. z kaucją 1,900 rs. i drugiego przed rejentem Janem Masłowskim z kaucją 1,200 rs. Rata zaległa wraz z kosztami i karami w dniu sprzedaży w kasie dyrekcji Towarzystwa przyjmowaną nie będzie, natomiast może być uiszczona nawet podczas licytacji, byle tylko przed jej ukończeniem w kancelarji rejenta na ręce delegowanego członka dyrekcji złożona została.

= Wyszło z druku „75-te zdanie sprawy z działań i obrotu funduszów warszawskiego Towarzystwa dobroczynności za r. 1889". Przy sprawozdaniu mieszczą się portrety znanych dobrodziejów Towarzystwa: Stanisława Pfeiffra i Michała Chodorowskiego, wraz z ich życiorysami, skreślonemi przez J. H.

= Wczoraj na posiedzeniu administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności, na wniosek prezesa Towarzystwa, poruczono prezesowi wydziału egzaminacyjnego zajęcie się utworzeniem rady opiekuńczej w nowo przyłączonej do miasta dzielnicy, Szmulowizną zwanej. Wyznaczono na ten cel rs. 200 rocznie. W końcu zaproszono na prezesa komitetu dochodów niestałych ks. Michała Radziwiłła, na wiceprezesa zaś hr. Wiktora Ronikiera.

= Na dziś zamówiono 450 wozów do wywózki śniegu z ulic: Sapieżyńskiej, Zakroczymskiej, Freta, Długiej, Nowego-Światu, Świętokrzyskiej, Wspólnej, Hożej i Krochmalnej.

= P. Jerzy Epstein zamianowany został przedstawicielem północnego Towarzystwa ubezpieczeń, które dotychczas u nas reprezentowanem nie było.

= Przedstawiciel kolei wiedeńskiej na zjeździe berlińskim, p. Aleksander Popiel, w dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy.

= JE. biskup dyecezji kujawsko kaliskiej Ks. Aleksander Bereśniewicz, wyjechał do Włocławka.

= **Z teatru i muzyki.**

* Teatr Rozmaitości występuje dzisiejszego wieczora z premjerą.

Jest nią sztuka Vossa p. t. „Ewa".

* W ogrodzie Saskim dzisiaj „Bal maskowy", a w Małym „Zemsta nietoperza".

* „Klub kawalerski" grany będzie dwukrotnie w przyszłym tygodniu, mianowicie: we wtorek i w czwartek.

= Kostjumowy.

Bal kostiumowy na dochód Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami, zapowiedziany na dzień 31-szy b. m. w salach ratuszowych, będzie niezwykle interesujący.

Dotąd już komitetowi balowemu wiadomo o blisko stu damach, które w kostjumach mają przyjąć udział w balu.

Naturalnie spodziewać się należy, że w zwykłych strojach balowych na zabawę tę przybędzie dam jeszcze większa liczba.

Obecnie już wiele osób czyni starania o bilety na galerję, których liczba będzie ograniczoną, kto więc nie chce osiąść na koszu, powinien się pośpieszyć z zamówieniem, które przyjmuje jedna z opiekunek Towarzystwa i organizatorek balu, pani Konstantowa Górska (Mazowiecka 4).

= Obiór członka.

Słyszeliśmy, że na mającem się odbyć w d. 27-ym b. m. posiedzeniu rady zarządzającej kolei wiedeńskiej nastąpi wybór nowego członka na miejsce zmarłego niedawno Bertranda Lysena.

Domniemanym następcą Lysena ma być podobno jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych akcjonarjuszów grupy francuzko-belgijskiej.

= W przejeździe.

Rzadcy goście bawią obecnie w naszem mieście: wicegubernator Bombaju ze swoim *attaché*.

Wczoraj znajdowali się oni w Towarzystwie łowieckiem, wprowadzeni przez wice konsula angielskiego.

Podróżnicy grali w bilard i podziwiali piękny okaz niedzwiedzia czarnego.

Oglądali przytem zbrojownię towarzystwa, podziwiając wyroby naszych puszkarzy.

= Do Nerczyńska.

Technolog, p. Emil Bajkowski, w dniu wczorajszym wyjechał do Nerczyńska, gdzie otrzymał posadę technika przy rządowych kopalniach złota.

Na tydzień przed wyjazdem pan B. pojął małżonkę.

= Znowu... cuda.

Na rogach ulic spostrzegamy afisze, zwiastujące

przybyłej do Warszawy „odgadywaczce przyszłości".

Ciekawa rzecz, ażali nowa Sybila wielu znajdzie... naiwnych?

= Z Brazylji.

W dniu wczorajszym pociągiem kolei wiedeńskiej powróciły do Warszawy dwie rodziny rzemieślnicze: Jagodzińskich i Żółtowskich.

Grono, złożone z ośmiu osób, w roku zeszłym wyjechało do Brazylji, zkąd za pieniądze, nadesłane przez zamożniejszych krewnych, zdołało się wreszcie uwolnić.

Powracają zbiedzeni i wyrzekający na ajentów, którzy ich do wyjazdu skłonili.

= Oszustwo.

Otrzymaliśmy list, podpisany przez kilkanaście osób, użalających się na niesumienność wielu fabrykantów zapałek.

Oto w paczkach, opatrzonych banderolą na 75 sztuk, bywa zaledwie 40 zapałek.

Zapytani o radę, co należy przedsięwziąć przeciw tej malwersacji, mniemamy, iż należy zapamiętać firmy oszukujących fabrykantów i zapalek ich wyrobu nie kupować, a nawet znajomych ostrzegać.

= Zdradzieckie przejście.

W uzupełnieniu naszej wiadomostki o zdradzieckich w porze ślizgawicy przejściach, pan S. zaznacza, iż prawdziwą pułapkę dla przechodniów stanowi chodnik na rogu ulic: Nowomiodowej i Krakowskiego-Przedmieścia.

W punkcie tym co parę minut ktoś upada.

W pewnej odległości galerja złośliwych wyrostków umyślnie oczekuje na wypadek i oklaskami oraz krzykiem sygnalizuje każde upadnięcie.

Oślizgnięte tafle należałoby koniecznie wyjąć i przewrócić na drugą stronę.

= Kradzieże.

Z otwartego mieszkania Jeziorańskiego przy ul. Wspólnej pod nr. 16-ym skradziono futro i dwa garnitury wartości 100 rs. — Przy ul. Świętojerskiej pod nr. 32-im Aleksandrowi Magnusowi skradziono 6 funtów srebra; o kradzież podejrzany jest Franciszek Mościcki, który zbiegł. — Na dworcu kolei petersburskiej z wagonu skradziono pompy żelazne z przyborami wartości 120 rs. — Z mieszkania Benjamina Bejma przy ul. Twardej pod nr. 36-ym skradziono różne rzeczy wartości 102 rs. — W przejeździe przez ul. Chmielną z wozu kantoru przewozowego Maurycego Cukiera skradziono skrzynię towarów na sumę 438 rs.

= Kradzież w teatrze.

Onegdaj wieczorem w teatrze Małym przy ul. Daniłowiczowskiej, p. Albertowi Klejetowi wyciągnięto w czasie przedstawienia pugilares, w którym znajdowało się 600 rs. w biletach kredytowych.

Kto dopuścił się kradzieży i kiedy mianowicie, pan K. nie pamięta.

= Awanturnicy.

Nocy wczorajszej, do mieszkania konduktora kolejowego Mireckiego przy ul. Wileńskiej, zaczęto się dobijać.

Mirecka, obudzona ze snu, odpowiedziała przez drzwi, iż męża niema w domu.

— Kiedy mamy pilny interes rozmówić, odezwał się jakiś głos.

Z trzech puszczonych ludzi Mirecka poznała jednego, eks-kolegę męża, Michała Tarnika, który oznajmił, iż będzie z towarzyszami jadł i pił.

Awanturnicy pobili Mirecką, złamali parę krzeseł i dopiero na widok sąsiadów, przybywających z pomocą, uciekli.

Tarnik, oraz później poznani jego towarzysze: Wojciech Gliński i Jan Żadecki, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Poznany.

Donosiliśmy niedawno o znalezieniu w lesie hr. Potockiego pod Jabłonną, w Buchniku, jakiegoś wisielca.

Obecnie z przeprowadzonego śledztwa okazuje się, iż samobójcą był Aleksander Wiśniewski, mieszkaniec wsi Chrostowo Wielkie, pow. prasnyskiego.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym przybyły z Lublina Henryk Jaworski, liczący 28 lat wieku, w zamiarze samobójczym wypił sporą ilość kwasu karbolowego.

Na szczęście, roztwór był słaby i Jaworskiego uratowano.

Przyczyną desperackiego postępku był obłęd umysłowy, gdyż J. rzucał się na lekarza i siostrę, opowiadając jakieś przygody bez żadnego ładu.

Nad chorym rozciągnięto baczny nadzór i wezwano telegraficznie żonę, którą J. dopiero przed dwoma miesiącami poślubił.

= Zbrodnia pod miastem.

W dniu wczorajszym, o godz 5-ej po południu, szosa radzymińska, w oddaleniu pół wiorsty za wiaduktem nadwiślańskim, była widownią krwawego dramatu.

Włościanie: Adam Kurek, Karol Wnuk i Antoni Florczak, mieszkańcy wsi Krzywicy, powracając z targu, wstąpili do oberży przy szosie na kieliszek wódki.

Po wypiciu kilku czarek wszczęli między sobą kłótnię, następnie bójkę i wyrzucili Kurka na szosę.

K., nie ustępujący im w sile, bronił się zawzięcie, lecz dwaj ostatni, dobywszy kłonic, zaczęli wymierzać mu razy, aż go powalili na ziemię.

K., brocząc we krwi, padł bez życia, ugodzony w głowę.

Do bójki przyłączyło się jeszcze kilku innych włościan.

Na miejsce wypadku przybył strażnik ziemski, który, wezwawszy siły zbrojnej, odstawił zbrodniarzy do aresztu.

Powodem zabójstwa była zemsta.

Zwłoki K. zabezpieczono do zejścia władz sądowo-lekarskich.

= Dramat na Wiśle.

Mieszkańcy wsi Kępa Oborska: Michał Klamer i Gotlib Lidke, w ubiegłą środę, około godz. 6-ej wieczorem, usłyszeli rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc jakiegoś mężczyzny i kobiet.

Krzyki te dochodziły ze środka rzeki, gdzie też K. i G. podążyli z pomocą.

Silna zadymka nie pozwalała rozejrzeć się na kilka kroków przed sobą, wskutek czego K. i G. zmuszeni byli powrócić na brzeg.

Wkrótce potem krzyki ustały.

Nazajutrz przez Kępę Oborską przejeżdżał jakiś człowiek, dopytując się włościan, czy nie widzieli jadącego mężczyzny i dwóch kobiet.

Według objaśnienia nieznajomego, mieszkaniec wsi Zawady, gm. Wilanów, Marcin Molkowski, wspólnie ze swą siostrą, udali się we wtorek za Wisłę po nową służącą i do obecnej chwili nie wrócili.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Molkowski, powracając przez Wisłę w czasie zadymki, stracił z oczu tyki, któremi wytknięto drogę i natrafiwszy na przerębel, utonął wraz z kobietami i wozem.

Gdy udano się na miejsce, według wskazówek K. i G., znaleziono na rzece około koryta lód połamany na znacznej przestrzeni i trochę słomy.

Z powodu, iż rzeka stoi, ciał trudno odszukać.

= Żywa pochodnia.

Onegdaj w Okuniewie pod Warszawą zdarzył się nader smutny wypadek.

Trzyletnia córka pachciarza, Laja Balsmanówna, bawiąc się zapałkami, zapaliła na sobie ubranie.

W mieszkaniu wówczas nie było nikogo, ktoby mógł stłumić płomienie, skutkiem czego maleństwo poparzone zostało tak silnie, iż w godzinę potem zmarło.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. LEON DZIERZKOWSKI,
APTEKARZ,

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 37. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi, oraz brat i siostra zapraszają przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 17-ym stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej i pół** przed poł., w górnym kościele św. Krzyża, następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 18-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—170

† W dniu 14 stycznia r. b. w Wojciechowicach pod Ostrołęką, zasnęła w Bogu ś. p. **Józefa z Malinowskich**

GÓRECKA,

wdowa po b. oficerze b. trzeciego pułku ułanów, przeżywszy lat 86. W głębokim smutku pogrążeni: wnuk, wnuczka i prawnuczka zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 16 b. m, w Wojciechowicach, oraz na pogrzeb w dniu 17-ym tegoż mies. w mieście powiatowem Szczuczynie odbyć się mający.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —178—

† Ś. p. Dymitry Zybin,

rzeczywisty radca stanu, b. prezes zjazdu sędziów pokoju w Siedlcach, po krótkiej chorobie, zmarł w dniu 4 (16) stycznia 1891 r. w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (Widok № 17) do cerkwi Preobrażeńskiej przy ul. Miodowej odbędzie się dnia 5/17 stycznia, o godz. **3-ej** po południu, a pogrzeb na wolskim prawosławnym cmentarzu w dniu 6/18 stycznia, o godzinie **12-ej** w południe. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —179—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wiedom.* słyszały, że system jednostajnych traktatów handlowych z zagranicznemi mocarstwami ma być zaniechany, a natomiast stosowany będzie system oddzielnych traktatów z państwami, z któremi Rosję wiążą ważne interesa handlowe.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Według doniesienia *Petersb. wiedom.*, w Noworossyjsku otwiera się Bank rolniczy.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Senat wyjaśnił, że obrońcami prywatnymi nie mogą być osoby, zostające na służbie rządowej lub z wyborów.

Petersburg 16 go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W zbiorze praw ogłoszoszono dziś 1) przepisy o przechowywaniu i wydatkowaniu z funduszu kar w fabrykach, 2) zmiany ustawy co do cenzusu majątkowego sędziów przysięgłych.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W zbiorze praw ogłoszone zostało postanowienie, tyczące się składu osobistego komisji specjalnych, jakie tworzyć się mogą w gubernjach polskich, w celach porozumienia się w kwestji podań o budowę kolei podjazdowych do kolei żelaznych.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Senator Szumacher w uznaniu pięćdziesięcioletniej służby obdarzony został oznaką orderu św. Włodzimierza pierwszej klasy.

KANALIZACJA WARSZAWY.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Nastąpiła decyzja kontrolera **państwa w kwestji** kanalizacji Warszawy. Projekt wniesiony został do komitetu ministrów.

ZJAZD LEKARZY.

Moskwa 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj otwarto zjazd lekarzy russkich na pamiątkę Pirogowa. Profesor Sklifasowski, otwierając zjazd, wyraził życzenie, ażeby lekarze ściślej się zjednoczyli na pożytek ojczyzny. Najpierwszą sprawą, jaką zjazd się zajmie, będzie środek Kocha.

Moskwa 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dziś rozpoczęły się zajęcia zjazdu lekarskiego w oddzielnych sekcjach. W sekcji chorób wewnętrznych zakomunikowano rezultaty leczenia płynem Kocha w klinikach profesora Czyrynowa w okresie pięciu tygodni. Z liczby siedmiu wypadków stosowania metody Kocha w dwóch nastąpiło polepszenie, w jednym wypadku stan chorego zmienny. Z powodu tego komunikatu prof. Sklifasowski, na zasadzie rezultatów sekcji zwłok jednego chorego w jego klinice powiedział, że płyn Kocha, jeżeli nie wywołuje wysypania się gruźlicy, to w każbym razie je przyspiesza. Płyn działa na wszystkie organa wewnętrzne, powodując w nich przypływ krwi, jak to widać na preparatach nawet nieuzbrojonem okiem. (*Aj. półn.*)

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Praga czeska 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł młodoczeski Tekly wygłosił siarczystą mowę przeciw ugodzie. Potępia on ostro Prusy, które swoją ustawą kolonizacyjną dowiodły, że potrafią na zimno spełniać urząd katowski; niemcy tacy są wszędzie. Austrja jest wasalem Niemiec. Przewodniczący gani to wyrażenie mówcy.

KOCHINA.

Berlin 16-go stycznia. (*T. pr. K. Warsz.*) — Czynią się przygotowania, aby sprzedaż apteczną limfy Kocha jaknajrychlej wprowadzić w życie.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE.

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cztery tysiące ludzi pracuje nad usunięciem zasp śnieżnych.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W południowych Niemczech i na Szlązku skutkiem zadymki znowu wiele kolei zostało zasypanych.

Rzym 16 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Kampanja zagrzebana doszczętnie w śniegu.

MILAN I NATALJA.

Belgrad 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzienniki potwierdzają wiadomość, że rejencja w porozumieniu z rządem wypracowywa ustawę dla domu królewskiego, regulującą stosunki osobiste członków rodziny panującej. Ustawa zakomunikowaną zostanie skupczynie do wiadomości.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Paryż 16 go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj w Algierze ponowiło się trzęsienie ziemi. Kilka wsi zapadło się.

WALKA O FOKI.

Waszyngton 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*).—W izbie reprezentantów deputowany Jackson wniósł rezolucję, w której krok Anglji, poddającej kwestję połowu fok w cieśninie Behrynga rozstrzygnięciu najwyższego trybunału waszyngtońskiego, surowo nagania i za uwłaczający godności Stanów-Zjednoczonych uważa.

ROKOSZ W CHILI.

Londyn 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuro Reutera donosi z Chili: Rząd koncentruje wojska. Kongres żąda dymisji prezydenta Balmacedy. Każdej chwili oczekują groźnych wstrząśnień.

Praga czeska 16 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Sejm skończy jutro drugie czytanie ustawy o radzie kultury krajowej.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na pierwszem w tym roku posiedzeniu koła poselskiego w sejmie pruskim wysłuchano pomiędzy innemi sprawozdania posła Szczanieckiego z dotychczasowych obrad komisji, wyznaczonej do rozpatrzenia projektu ordynacji gminnej, przyczem dłuższa wywiązała się dyskusja. Następnie przystąpiono do obrad nad etatem państwowym, który w przyszły poniedziałek będzie na porządku obrad sejmu. Poseł Brodnicki po upływie 4-godzinnego urlopu, uzyskanego dla załatwienia interesów prywatnych, powrócił do Berlina.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Luxemburger Ztg.* zaprzecza doniesieniu gazet, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał odwiedzić wielkiego księcia luksemburskiego.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Urzędownie zapewniają, że cesarzowa będzie w tym roku towarzyszyła cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Anglji.

Bruksella 16-go stycznia. (*T. pr. K. W.*)— Wobec naznaczonego na wtorek otwarcia izb zamierza wydział kongresu postępowców rozpocząć czynną propagandę na rzecz powszechnego głosowania przez codzienne meetingi i publiczne manifestacje.

Rzym 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Italie* mówiąc w artykule wstępnym o najpoddanniejszym raporcie russkiego ministra finansów w sprawie budżetu państwowego na r. 1891-szy zauważyła, że raport ów jest istotnym i ściśle określonym wyrazem programu, którego Najjaśniejszy Cesarz russki trzyma się z niewzruszoną stałością. Stałość tę Europa zawsze uznawała. Gazeta dodaje, że Włochy będąc oddane bezwzględnie polityce pokojowej, szczerze i radośnie witają wszelkie objawy, zwiastujące spokojnym ludom rękojmię przyszłości. (*Aj. półn*).

Belgrad 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Krol Aleksander przyjmował po raz pierwszy bułgarskiego ajenta dyplomatycznego Dymitrowa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Ajenc. północnej.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 85.10 84.75 85.—. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 41.45, 41.65 41.70. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 33.70, 33.60, 33.65. Półimperjały nowe po 6.85 płac., —.— nienot. Kupony celne po 1.36$^3/_4$ pł., —.— nienot. 1.07 w posz., —.— nienot. Srebro —.— Dyskonto giełd. 4$^1/_4$% — 5$^3/_4$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 103.87$^1/_2$ płac., II emisji 102.50 w poszuk., III-ej emisji 102.87$^1/_2$ płacono, IV-ej emisji 102.62$^1/_2$ płacono, V-ej emisji 102.50 w posz., a bilety VI-tej emisji 102.50 w posz. 6% Renta złota z r. 1883-go 144.50 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 141.50 w posz. 4% renta złota z 1889 r. —.—. nienot. Nowa pożyczka II-ej serji z roku 1890-go —.— nienot. Nowa pożyczka z r. 1890-go III serji —.— nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 103.37$^1/_2$ płacono. II-ej em. 104.37$^1/_2$ płacono. III em. 106.37$^1/_2$ płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 233.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 219.— płacono. Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 211.25 płacono, a za pełnoopłacone tuki 214.— płacono. 5% renta kolejowa 103.50 w posz. 5$^1/_2$% renta 106.50 w posz. 4% Nowa pożyczka wewnętrzna 92.25 płacono. 4$^1/_2$ listy zast. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 138.50 płacono. 4$^1/_2$% nowa pożyczka wewnętrzna 98.37$^1/_2$ w posz. 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 98.— płacono. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 16-go grudnia. (*Tel. Ajenc. północnej.*)—Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bez ożywienia rs. 9.75 do 10 w posz., rs. 9.75 w posz. Żyto słabo. w towarze gotowym 9 pudów 120 zołotn. rs. 6.65 płacono. wagi 9 pudów 117 zołotników rs. —.— nienotow. Owies mocno w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 3.80 do rs. 4.10 płac. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy rs. 7.40 do rs. 7.60 płacono. Cukier rafinowany Königa I gatunku rs. 6.—, II gatun. rs. 5.75, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.75 do 4.80. mączka mielona rs. 4.85. Łój za berkowiec 10 pud. rs. 42.— w zaofiarowaniu.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. prym. Kurjera Warsz.*)— Pod naciskiem dalszych zakupów złota przez russkie ministerjum skarbu, giełda dzisiejsza rozpoczęła obrady w dość słabem usposobieniu dla rubli, następnie gdy pokup wzmocnił się cokolwiek kurs rubli poprawił się nieco. Gotówka na targu wciąż jest bardzo obfita. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 236.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 237.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 1 m. 30 fenigów, a w dostawowych o 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 10 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 fen, długoterminowy zaś o 1 m. Przekazy na Wiedeń lepiej natomiast, krótkie o 50 fen. (178.40), długoterminowe zaś o 20 fen. (177.40). Bez zmiany notowano listy zastawne ziemskie, i listy likwidacyjne, podczas gdy pożyczki wschodnie obniżyły się o 40 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty, tyleż co i wczoraj za 4$^1/_2$% listy zastawne russkie, i kupony celne. Akcje kredytowe Austrjackie notowano po 175.70. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$%. Żyto było dziś również kupowane było chętnie i podrożało o 25 fen, w towarze gotowym. i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 16-go stycznia. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	237.—	Akc. d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	236.50	Akcje kredytowe	175.70
Wek. na Petersb. krót.	235.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	234.90	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	237.—	Żyto w tow. gotow	171.25
Wschodnia poż. II em	77.40	Żyto na wiosnę	168.50
Listy zast. serii I-ej	72.20		

Kursa z 15-go stycznia 238.30, 237.60, 237.20, 235.90, 238.25, 77.80, 72.20, —.—, 171.—, 168.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 16-ym stycznia. Przy dowozach nieznacznych, usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było mocne, ruch ożywiony. Za żyto przy bardzo mocnej tendencji płacono 84 do 85 kop. za wyborowe, 82—83 kop. za średnie i 79—81 kop. za ordynaryjne. Dla owsa również bardzo mocne usposobienie, płacono za wyborowe ziarno 75 do 77 kop., za średnie 71 do 74 kop., za ordynaryjne 66 do 69 kop. Jęczmień spokojnie, po 68—85 kop. względnie do gatunku żądano. Dla kaszy jaglanej od dość dawnego czasu słabe było usposobienie, dziś się znacznie poprawiło, sprzedano w drobnych partjach jeden wagon po 92 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Sosnowice 13-go stycznia. — Żyto słabo, polskie 78$^3/_4$ kop., russkie 74$^1/_2$ do 76$^1/_4$ kop. Pszenica miała zbyt trudny, biała 85$^3/_4$—94, żółta 85$^3/_4$—94, czerwona 85$^3/_4$—94. Owies bez ruchu. Jęczmień lepiej, browarny po 84, średni 70, na paszę 63$^1/_4$ kop. Groch Wiktorja 96 do 99$^1/_2$ kop., warzelny 72 do 82 kop., na paszę 66 kop. Bób koński od 70 do 72 kop. Gryka słabo, wyborowa 75$^3/_4$ kop., średnia 73$^1/_2$ kop. Kukurydza stara 65$^1/_4$ kop., kukurydza nowa 63 kop. Siemię lniane wyborowe 104$^1/_2$ kop., średnie 125 kop., zwyczajne 106$^1/_2$ Proso miało zbyt tylko w gatunkach wyborowych, od 61 kop. do 75 kop. Makuchy konopianne od 50 kop. do 50$^1/_2$ kop., makuchy rzepakowe od 63 do 68$^1/_2$ kop., makuchy lniane miały sprzedaż trudną, 78 kop. Siemię konopne 97$^1/_2$ do 101 kop. Rzepak 111$^1/_4$ do 139 kop. Otręby pszenne grube 55$^1/_2$ k. Otręby żytnie 59$^1/_4$ kop. za pud.

Gdańsk 14-go stycznia. — Pszenica krajowa przy słabem zaofiarowaniu bez zmiany. Towar tranzytowy w pięknych gatunkach był poszukiwany i cokolwiek lepiej płacony, inne gatunki bez zmiany. Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą 125/6 f. 142 m., pstrą 125/6 f. 144$^1/_2$ m., dobrze pstrą cokolwiek obsadzoną 129/30 f. 148 m., jasno-pstrą 122/3 f. 144 m., 125/6 f. 147 m., jasną szklistą 117 f. 138 mar., wysoko-pstrą 127/8 f. 152 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 131/2 f. 159 mar., za russką tranzyto pstrą obciągniętą 128/9 f. 141 mar., jasną 125 f. 147 mar., wysoko-pstrą 118 f. 140 m., 129/30 f. 153 m., czerwoną obsadzoną 114 f. 125 mar., łagodnie czerwoną 113/14 f. 130 m., 123/4 f. 133 mar., 124/5 f. 135 m., łagodnie czerwoną obciągniętą 126 f. 134 m., wybitnie czerwoną 127 f. 138 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 147$^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, 147 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 148 m. w zaofiarowaniu, 147$^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 149$^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 149 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 145 m. w zaofiarowaniu, 144$^1/_2$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto krajowe bez dowozów, towar tranzytowy bez zmiany, płacono za russkie tranzyto chore 108/9 f. 109 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 115$^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 115 m. w poszukiwaniu. na maj-czerwiec tranzytowe 115 mar. w zaofiarowaniu, 114$^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 mar.. tranzytowego 111 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 96 f. 92 m., jasny 108/9 f. 104 m. za tonnę. Groch polski tranzyto pastewny wilgotny 88 mar. za tonnę płacono. Kuniczyna nasienna ładna biała 62 m., czerwona 45 m. za 50 kilogr. targowano. Makuchy rzepakowe polskie 4.25 m. Makuchy lniane polskie 5.20 za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 m., 4.45 m., 4.47$^1/_2$, m., miałkie 3.80 m., 3,85 m., 4 mar.. średnie 4.25 mar., 4.30 m., 4.32$^1/_2$ m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 65$^1/_4$ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 64$^3/_4$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 64$^3/_4$ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45$^1/_4$ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawa 45$^1/_4$ m. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 45$^1/_4$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 240 m. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 16-go stycznia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=	Temp. R.
D. 15-go g. 9 w.	742.9	95	PnZ	— 4.6	=	— 3.6
D. 16-go g. 7 r.	746.1	93	Z	—10.4	=	— 8.3
" g. 1 pp.	747.1	94	ZPd	— 8.9	=	— 7.1

Wciągu d. 15-go b. m.) Temperatura najniższa C. —5.5=R. —4.4
" najwyższa C. —2.7=R. —2.1
Wysokość wody spadłej 0.2 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch.		Przych.	
	godziny i minuty			
Warszawsko-wiedeńska:				
Do Wiednia:				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	15 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	11	05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-terespolska:				
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	45 w.	7	01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30 r.	8	11 w.
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9	53 r.	7	53 w.
Osobowy 3 kl.	11	13 w.	4	23 r.
Osobowy 3 kl.	4	58 p. p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11	15 w.	8	05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 r.	10	22 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	15 w.	11	15 r.
Osobowy	9	— r.	8	35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 r.
Osobowy	8	12 w.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Января 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)